JOSHUA D. CHATRAW, MARK D. ALLEN

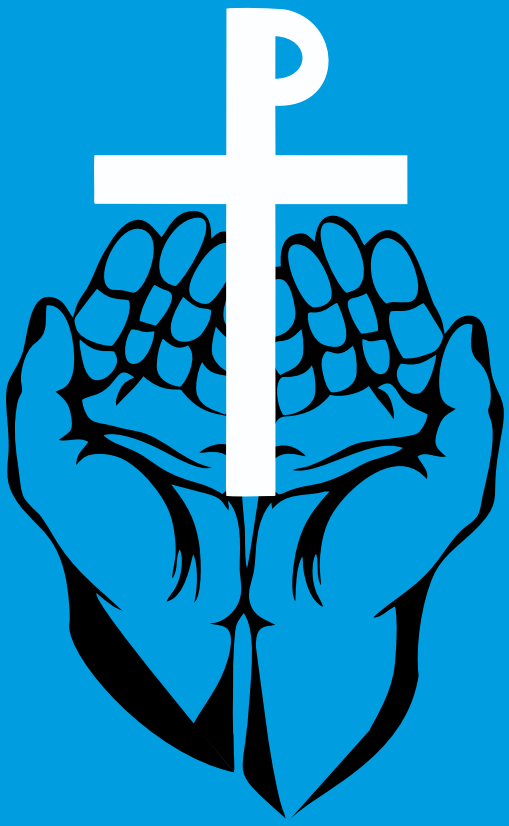

JAK DZIELIĆ SIĘ WIARĄ

Apologetyka
w świetle Krzyża

JAK DZIELIĆ SIĘ WIARĄ

Fundacja Prodoteo

Warszawa 2023

JAK DZIELIĆ SIĘ WIARĄ

Apologetyka w świetle Krzyża

JOSHUA D. CHATRAW
MARK D. ALLEN
Przekład: Tomasz Sieczkowski

Dla Mamy i Taty, moich pierwszych nauczycieli ewangelii.
Josh

Dla Karen, z płynącą z głębi serca wdzięcznością.
Twoje oparte na Krzyżu życie każdego dnia
jest świadectwem rzeczywistości ewangelii.
Mark



Zeskanuj kod QR i przeczytaj nasze artykuły na temat „apologetyka i jej metody".

Tytuł oryginału – *Apologetics at the Cross: An Introduction for Christian Witness*

Copyright © 2013 by Joshua D. Chatraw and Mark D. Allen
Copyright © for this edition by Fundacja Prodoteo, Warszawa 2023

Redakcja merytoryczna – dr hab. Adam Świeżyński
Redaktor prowadzący – Jacek Fronczak
Redakcja językowa – Joanna Morawska
Korekta – Tomasz Karpowicz
Projekt okładki i stron tytułowych – Zofia Kicinski
Projekt graficzny książki – Stanisław Tuchołka · Panbook.pl
Skład – Honorata Kozon

Wydanie 1

ISBN 978-83-66665-95-8

Fundacja Prodoteo
ul. Rudzka 9 lok. 54
01–689 Warszawa
prodoteo.pl
ebook dostępny na: contragentiles.pl/ksiegarnia

SPIS TREŚCI

Przedmowa // 9

Wstęp: zaproszenie do apologetyki w świetle Krzyża // 11

Część 1

Fundamenty apologetyki w świetle Krzyża // 25

1. Apologetyka w Biblii, część 1 // 27

2. Apologetyka w Biblii, część 2 // 49

3. Apologetyka w obrębie tradycji Kościoła, część 1 // 73

4. Apologetyka w obrębie tradycji Kościoła, część 2 // 97

Część 2

Struktura teologiczna apologetyki w świetle Krzyża // 125

5. Zrozumieć metody // 127

6. Przywieść ludzi do Krzyża poprzez słowa i czyny // 163

7. Pokora wobec Boga i innych ludzi oparta na Krzyżu // 181

8. Przemawianie do całej osoby ze względu na ewangelię // 211

9. Kontekstualizacja przez pryzmat Krzyża // 233

Część 3

Praktyka apologetyki w świetle Krzyża // 249

10. Przygotowanie się do przekonywania (a nie – do spinowania) zgodnie z podejściem „z wnętrza na zewnątrz” w czasach późnego modernizmu // 251

11. Wchodzenie w interakcje w czasach późnego modernizmu // 277

12. Radzenie sobie z racjami unieważniającymi // 315

13. Uzasadnianie chrześcijaństwa // 365

Bibliografia // 402

Indeks biblijny // 413

Indeks osobowy // 419

Indeks rzeczowy // 423

PRZEDMOWA

Pomysł na tę książkę zrodził się kilka lat temu, kiedy spotkaliśmy się na kawie. Narzekaliśmy na to, że wielu naszych studentów nie jest przygotowanych do integrowania różnych nurtów wiedzy, a taka integracja mogłaby uczynić ich skutecznymi apologetami w naszym obecnym kontekście kulturowym. Ubolewaliśmy, że czerpią oni informacje z wielu obszarów, ale nie są w stanie scalić różnych dyscyplin, co mogłoby z nich uczynić skutecznych świadków. A jeśli dobrze im idzie w jednym obszarze, wydają się mieć braki w innym.

Wyczuwaliśmy także rozdźwięk między apologetyką a lokalnymi Kościołami. Jako pastorzy i profesorowie, co zrozumiałe, rozmawiamy z własnymi środowiskami społecznymi i w ich obrębie, ale czasami po prostu rozmawiamy obok siebie – a w innych wypadkach zwyczajnie nie potrafimy słuchać. W końcu zaczęliśmy się zastanawiać, co możemy zrobić z tymi problemami.

Od czasu tego pierwszego spotkania widywaliśmy się raz w tygodniu na śniadaniu. Chociaż w rozmowach dominował niniejszy projekt, owe cotygodniowe spotkania obejmowały również inne tematy, takie jak Pan i Jego dzieło w naszym życiu, nasze relacje i nasza praca. Innymi słowy, połączyliśmy siły, aby napisać tę książkę, ponieważ myślimy z troską o świadectwie Kościoła i dzielimy wspólną wizję nauczania chrześcijan, jak próbować przemówić do świata, ale misja napisania *Apologetyki w świetle Krzyża* okazała się zarazem kamieniem probierczym naszej przyjaźni. Uważamy, że ten projekt jest o wiele lepszy dzięki przyjaźni, która go ożywiła.

Gdy pisaliśmy tę książkę, wsparcia udzieliło nam wielu ludzi. Specjalne podziękowania składamy naszym żonom i dzieciom za ich zachętę – w końcu możecie zobaczyć, nad czym pracowaliśmy przez te wszystkie późne noce i wczesne poranki. Dziękujemy Madisonowi Trammelowi, naszemu redaktorowi w Zondervan, za jego profesjonalizm i bystre redaktorskie

oko. Dziękujemy naszej klasie szkółki niedzielnej w Forest Baptist Church i naszym grupom na Liberty University za wasze reakcje, ponieważ przedstawiliśmy wam dużą część tego materiału, zanim trafił do druku. Bardzo doceniamy również Trevina Waxa, Nathana Rittenhouse'a i Jamesa Spiegla, którzy przeczytali wczesne wersje rękopisu i przedstawili sugestie zmian. Na koniec składamy wielkie podziękowania dla naszych studentów, którzy na różne sposoby nam pomogli. Ci studenci to Micailyn Geyer, Jack Carson, Kevin Richard, Megan Gentleman, Joshua Erb, Doug Taylor, Maria Kometer, Isaiah Griffith i Dickson Ngama.

WSTĘP

ZAPROSZENIE DO APOLOGETYKI W ŚWIETLE KRZYŻA

Dorastałem w kulturze chrześcijańskiej, w której „obrona wiary" polegała na używaniu Biblii jako oręża. Każdy, kto kwestionował moją wiarę, był traktowany jak wróg.

Eugene Peterson, tekst na tylnej okładce książki Dallasa Willarda *The Allure of Gentleness*

Gdyby trzeba było wskazać jedno biblijne uzasadnienie apologetyki, byłby nim fragment 1 Listu św. Piotra 3,15[1]:

> Pana zaś Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest [ale] z łagodnością i bojaźnią.

[1] Wszystkie cytaty i skróty biblijne według Biblii Tysiąclecia dostępnej online, https://biblia.deon.pl/ (przyp. tłum.).

Apostoł Piotr nakazuje nam, byśmy jako chrześcijanie byli gotowi do obrony naszej nadziei. Słowo przetłumaczone jako „obrona" w polskich wersjach Biblii to greckie słowo **apologia**. Jak zapewne zgadliście, stąd pochodzi słowo **apologetyka**. Powinniśmy być przygotowani, aby przedstawić **apologię** nadziei, jaką pokładamy w Jezusie Chrystusie. Jednak wiele książek o apologetyce zatrzymuje się na tym wersecie i nie wyjaśnia wystarczająco dogłębnie otaczającego go kontekstu.

Około dwóch tysięcy lat temu apostoł Piotr napisał list do pewnej wspólnoty chrześcijańskiej, aby zachęcić jej członków, żeby się nie poddawali (1 P 5,9.12). Ci wierzący doświadczali nie tylko fizycznej i psychicznej presji związanej z dostosowywaniem się do otaczającej kultury oraz społecznego antagonizmu ze strony niewierzących, lecz także pokusy powrotu do dawnego stylu życia, napięć w obrębie samej wspólnoty chrześcijańskiej oraz własnych duchowych wątpliwości. Adresaci listu Piotra, zmęczeni próbami, przed którymi stanęli, wydają się balansować na krawędzi rezygnacji. Jak zauważył pewien badacz Nowego Testamentu: „Kiedy czyjaś wiara chrześcijańska jest krytykowana, a nawet wyszydzana, jest rzeczą naturalną, że można zacząć wątpić w prawdę ewangelii Jezusa Chrystusa"[2].

Jakie byłyby słowa Piotra skierowane do tej wspólnoty znajdującej się na granicy rezygnacji?

Wydaje się, że Piotr miał w sobie sporo woli walki. To Piotr odciął prawe ucho słudze arcykapłana, kiedy tłum przybył, aby aresztować Jezusa (to jest dopiero przykład kulturalnego wojownika!). Z uwagi na usposobienie Piotra wydaje się prawdopodobne, że mógł on zaoferować tym prześladowanym chrześcijanom bitewną przemowę w stylu Williama Wallace'a i wezwać ich do walki – przynajmniej do walki na słowa. Mógł skłonić tę zmęczoną społeczność do zareagowania wrogą taktyką – do zwalczania ognia ogniem. Mógł zachęcić ich do domagania się szacunku. Mógł użyć czegoś, co później określimy mianem apologetyki chwały. Mógł – ale tego nie zrobił.

Być może Piotr wciąż słyszał napomnienie Jezusa: „Schowaj miecz do pochwy. Czyż nie mam pić kielicha, który Mi podał Ojciec?" (J 18,11). Przez lata musiały mu rozbrzmiewać w uszach słowa Zbawiciela: „Jeśli kto chce

---

[2] K.H. Jobes, *1 Peter*, „Baker Exegetical Commentary on the New Testament", Baker Academic, Grand Rapids, MI 2005, s. 42.

pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je" (Mk 8,34–35).

W tamtych czasach myśl o krzyżu nie przynosiła pocieszenia. Nikt nie nosił krzyżyka na szyi – narzędzia tortur nie są ładnymi symbolami nadającymi się na biżuterię. I jakże Piotr mógłby zapomnieć o czasie, gdy Jezus przypomniał swoim uczniom: „»Sługa nie jest większy od swego pana«. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować" (J 15,20)?

Zanim Piotr napisał ten list, mógł wielokrotnie odtwarzać w myślach ostatni tydzień życia Jezusa. Wszystko wydarzyło się tak, jak przepowiedział Jezus: przyszedł i dał swoje życie na okup (Mk 10,45). Droga Jezusa, sposób, w jaki pokonał On zło i grzech – oddał swoje życie, musiała pozostawić w Piotrze niezatarty ślad. To właśnie ta droga – droga Krzyża – ukształtowała rady Piotra dla owej wspólnoty otoczonej wrogą kulturą.

Piotr, wzorujący się na Jezusie, pisze do wspólnoty nękanej kłopotami i instruuje jej członków, aby nie odwzajemniali się tym samym, ale raczej radowali się w cierpieniu, ponieważ należy ufać w nagrodę zapewnioną przez zmartwychwstanie Chrystusa (1 P 1,6; 4,12–14). Pośród ich cierpień i prób Piotr przypomina tym ludziom, że Bóg powołał ich jako wspólnotę, a nie – tylko jako jednostki, aby głosili światu Jego chwałę (2,9). Instruuje ich, aby prowadzili życie charakteryzujące się współczuciem, szacunkiem i pokorą (2,11–12.15–17; 3,8–9) – życie tak szlachetne, że pozytywnie wpłynęłoby na wrogo nastawionych niewierzących. Dla Piotra droga Krzyża wyznacza wzór tego, w jakie relacje wierzący powinni wchodzić z niewierzącymi, a zwłaszcza z niewierzącymi, którzy są wrogo nastawieni (2,22–24).

To w tym kontekście należy odczytywać fragment 1 P 3,14–15: „Ale jeżelibyście nawet coś wycierpieli dla sprawiedliwości, błogosławieni jesteście. Nie obawiajcie się zaś ich gróźb i nie dajcie się zaniepokoić! Pana zaś Chrystusa miejcie w sercach za Świętego". Zwróćcie uwagę, że w wersecie 15, „Pana zaś Chrystusa miejcie w sercach za Świętego", Piotr w pozytywny sposób wyraża to, co właśnie napisał w wersecie 14 w formie negatywnej: „Nie obawiajcie się zaś ich gróźb i nie dajcie się zaniepokoić!". Ten kontrast ukazuje wybór, jakiego musieli dokonać ci wierzący: albo poddać się strachowi, albo czcić Chrystusa jako Pana i ufać, że ostatecznie to On sprawuje kontrolę (werset 17). Druga możliwość – zaufanie Chrystusowi i czczenie Go jako Pana – oznaczała odpowiedź za pomocą **apologii**.

Ta analiza kontekstu 1 Listu św. Piotra 3,15 pokazuje, że chociaż Piotr wierzy, iż ewangelii można i należy bronić, nie przygotowuje on wojny na słowa – nie nastawia chrześcijan przeciwko niewierzącym. Zamiast tego Piotr nastraja ton apologetycznej rozmowy, dzięki temu budzi w prześladowanej wspólnocie nadzieję i zachęca ją do cierpienia w radości[3]. Piotr dał uciskanym chrześcijanom nie triumfalne wezwanie do zadawania intelektualnie nokautujących ciosów w imię Jezusa, ale raczej rozsądne instrukcje, przy użyciu słów i wyrażeń takich jak „delikatność", „szacunek", „czyste sumienie" i „dobre zachowanie"[4]. Jak zauważa Kevin Vanhoozer, teolog: „Piotr nie skupia się na tym, co powiedzieć, ale na tym, jak to powiedzieć"[5]. W obliczu wyzwania rzuconego przez przeciwników ewangelii Piotr przekonał wspólnotę chrześcijańską do rozsądnych odpowiedzi, do pokory i do radości. Nazywamy to podejście „apologetyką w świetle Krzyża"[6].

DEFINICJA ROBOCZA

Apologetyka w swojej najbardziej podstawowej formie jest praktyką **wzywania do wiary chrześcijańskiej i jej obrony**. To znaczy, że apologetyka odpowiada słowem i czynem zarówno na pytanie, dlaczego dana osoba może wierzyć (obrona), jak i na pytanie, dlaczego powinna ona wierzyć (wezwanie). Apologetyka ma na celu usunięcie resztek wątpliwości i sceptycyzmu oraz sprawienie, aby ewangelia została usłyszana.

Dla niektórych z was brzmi to pociągająco. Innych zaproszenie do **praktykowania wezwania do wiary chrześcijańskiej i jej obrony** wcale nie zachęci.

---

[3] Apostoł Paweł również podkreśla, że radosne cierpienie przekłada się na pewność i świadectwo zbawienia. Zob. na przykład: 1 List do Tesaloniczan 1,4–10.

[4] Zob. M. Volf, *Soft Difference: Theological Reflections on the Relation Between Church and Culture in 1 Peter*, „Ex Auditu" 1994, Vol. 10, No. 4, s. 21, www.pas.rochester.edu/~tim/study/Miroslav%20Volf%201%20Peter.pdf [dostęp: 14 X 2022].

[5] K.J. Vanhoozer, *Pictures at a Theological Exhibition: Scenes of the Church's Worship, Witness and Wisdom*, InterVarsity, Downers Grove, IL 2016, s. 218.

[6] Jak miał to w zwyczaju Paweł (1 Kor 1,16–27; Ef 2,16; Flp 3,18), również my w całej tej książce używamy słowa **Krzyż** jako zasadniczo synonimu słowa **ewangelia**. Chociaż czasami będziemy po prostu używać słowa **ewangelia**. Jak wyjaśnimy w rozdziale pierwszym, używamy za Pawłem słowa **Krzyż** z pewnych strategicznych powodów.

Jeśli jesteście w tej drugiej grupie, możemy to zrozumieć. Jak przeczytacie w naszych historiach zamieszczonych poniżej, obaj zajmowaliśmy kiedyś dość neutralne stanowisko wobec apologetyki, przynajmniej tak, jak ją rozumieliśmy. A jednak zaczęliśmy ją doceniać. Mamy nadzieję, że w jednej lub w obu naszych podróżach znajdziecie elementy, z którymi będziecie mogli się utożsamić.

NASZE HISTORIE

Apologetyka nie ma znaczenia. Przynajmniej tak kiedyś myślałem (ja, czyli Josh). Podczas studiów i na studiach podyplomowych pasjonowało mnie dzielenie się wiarą i próby wędrowania przez życie z Bogiem, ale nie przejmowałem się apologetyką. Niektórym może się to wydawać dziwną dychotomią, ale inni to zrozumieją. Kiedy spoglądam wstecz na moją apatię wobec apologetyki, a czasem – na wręcz otwarte jej odrzucanie, przychodzą mi na myśl dwa powody.

Po pierwsze – apologetyka nie przemawiała do mnie, ponieważ byłem oddany ewangelii, a nie argumentom. Wiedziałem, że jest wiele kwestii, których dobrze nie rozumiem, ale jedyną niezbędną rzeczą wydawało mi się zrozumienie ewangelii. Ludzie wokół mnie cierpieli, a tym, czego potrzebowali, była ewangelia. Jak jednak później odkryłem, oddanie się ewangelii powinno uwzględniać sposoby przełamywania barier między ludźmi a ewangelią. Moja definicja „bycia skoncentrowanym na ewangelii" była zbyt wąska.

Po drugie – znani mi faceci, którzy zajmowali się apologetyką (z jakiegoś powodu byli to głównie faceci!), **generalnie nie byli dobrzy w kontaktach z innymi ludźmi – nie mówiąc już o tych, którzy nie podzielali ich przekonań**. Problem polegał na tym, że moi koledzy ze studiów, którzy uwielbiali apologetykę, całkiem dobrze radzili sobie z wygrywaniem **sporów**, ale nie – z przekonywaniem **ludzi**.

Moje doświadczenia z posługi pastora, z ewangelizacji bliźnich i z zajęć ze studentami nauczyły mnie, że proste narzucanie innym standardowych argumentów jest rzadko skuteczne – ponieważ te argumenty, chociaż być może dobrze uzasadnione, nie zwracają należytej uwagi na kontekst i na wyjątkowość drugiej osoby. Wyważone argumenty nie są nieistotne, w rzeczywistości okazują się one niezbędne. Jednak wygranie z kimś sporu to nie to samo co przekonanie go. Takie zwycięstwa mogą w rzeczywistości być porażkami.

Żaden z tych zarzutów nie stanowi sprawiedliwej oceny apologetyki, i po części właśnie o to mi chodzi! Dzielę się tymi odczuciami, ponieważ mogą to być te same odczucia, jakie macie wy. Nie pasują one jednak do tego, czym **mogłaby** i **powinna** być apologetyka.

Przez lata niepokój związany z apologetyką ustąpił miejsca praktycznej potrzebie zastosowania jej w moim własnym życiu, a ta praktyczna potrzeba ustąpiła miejsca entuzjastycznemu docenieniu apologetyki, gdy rozpocząłem posługę duszpasterską.

Pierwsza zmiana zaczęła się pojawiać, kiedy poszedłem na zajęcia z religii na stanowej uczelni, do której uczęszczałem. Podczas pierwszego dnia zajęć profesor powiedział, że wie, iż wielu z nas zapisało się na nie, ponieważ nasze zainteresowanie Biblią jest zakorzenione w osobistej pobożności lub w tradycjach wiary. Poinformował nas tonem, który wydawał się protekcjonalny, że na jego zajęciach będziemy rozmawiać o historii i o tym, co znaczna większość uczonych wie o Nowym Testamencie już od jakiegoś czasu: o „pewnych wynikach badań historyczno-krytycznych".

Profesor uznał za oczywiste, że studenci muszą zostać „ochrzczeni" we wnioskach badań krytycznych. Oświecenie wydarzyło się wieki temu, więc jeśli chciałeś żyć w pobożności, to w porządku, ale na jego zajęciach mieliśmy zajmować się kwestiami historycznymi, a nie – sprawami wiary. Dzisiaj wiem, że filozofowie chrześcijańscy mieliby pole do popisu w związku z tą fałszywą dychotomią między historią a wiarą, ale ja nie byłem filozofem i wszystko to brzmiało onieśmielająco.

Nie tylko niepokoiłem się zadanymi pytaniami, lecz także czułem się sfrustrowany. Dlaczego nie słyszałem o tych sprawach w moim kościele? Całe życie uczono mnie, „czym jest" chrześcijaństwo, czyli jego treści. Teraz desperacko szukałem tego, co Timothy Keller nazywa „dlaczego" chrześcijaństwa, czyli odpowiedzi na pytanie: „Dlaczego miałbym w to wierzyć?".

Kościół zbyt często usuwa pytania „dlaczego" z głoszenia ewangelii i z uczniostwa. Pamiętam, jak byłem rozczarowany, gdy myślałem: **„Dorastałem w kościele przez całe życie i po raz pierwszy słyszę te pytania. Dlaczego nie jestem w stanie na nie odpowiedzieć? Czy istnieją na nie racjonalne odpowiedzi?"**.

Później, kiedy zacząłem posługę duszpasterską, zobaczyłem, że inni też zadają pytania „dlaczego" lub potrzebują pomocy, aby odpowiedzieć na tego rodzaju pytania zadawane im przez przyjaciół. Apologetyka stała się niezbędna.

Zdałem sobie sprawę, że potrzebuję jej, aby pomóc tym, z którymi miałem codzienne kontakty zarówno w Kościele, jak i poza nim.

***

„Apologetyka jest najważniejsza". Przypominam sobie (ja, czyli Mark), że kiedy pewien mój wybitny kolega wypowiedział to twierdzenie, pomyślałem: „Czy mówisz poważnie?". Gdy tak obserwowałem otaczających mnie profesorów i administratorów potakująco kiwających głowami, szybko zdałem sobie sprawę, że istnieje rozbieżność między sposobem, w jaki postrzegali apologetykę, a tym, jak ja ją widziałem. Oni byli z nią za pan brat, podczas gdy ja trzymałem się od niej na dystans. Miałem poważne pytania dotyczące jej znaczenia, takie jak: „Czy apologetyka nie jest nieudanym eksperymentem modernizmu? Czy nie jest passé – reliktem staromodnego fundamentalizmu, który nie jest już pomocny, szanowany ani dający się utrzymać? Czyż w tym późnonowoczesnym świecie nie doświadczyliśmy końca użyteczności apologetyki?".

Być może postrzegałem apologetykę jako relikt przeszłości, ponieważ nigdy nie myślałem, że apologetyka, której uczyłem się w college'u i w seminarium, może zostać odświeżona i zrekontekstualizowana. W najbardziej formacyjnych latach mojego życia, kiedy byłem w college'u i w seminarium, ówcześni apologeci okazali się pomocni. Umożliwili mi ustalenie racjonalności mojej wiary. Przekonali mnie, że nie muszę popełniać intelektualnego samobójstwa, aby wierzyć, że Biblia jest prawdziwa, a Jezus Chrystus jest Zbawicielem świata. Kiedy później zacząłem postrzegać apologetykę negatywnie, musiałem zadać sobie pytanie: Jak doszedłem do tego miejsca?

Po pierwsze – apologetyka wydawała się odpowiadać tylko na pytania, których nikt z mojego środowiska nie zadawał. Przez kilka lat byłem pastorem kościoła na przedmieściach w stanie Wirginia. Nasza kongregacja składała się głównie z młodych, przedsiębiorczych rodzin z klasy średniej i wyższej średniej. Ci ludzie nie prosili o filozoficzne argumenty na temat Boga. Chcieli wiedzieć, jak sprawić, aby dobrze funkcjonowały ich małżeństwa, wychowywać zdrowe dzieci, osiągające sukcesy, spełniać się w pracy, zmniejszać stres, radzić sobie z poczuciem samotności, przezwyciężać nałogi, wyleczyć się ze straty i bólu oraz wiedzieć, że Bóg jest rzeczywisty i działa w ich życiu. Wydawało się, że jeśli Bóg istnieje, to będziemy przekonani

o jego istnieniu nie poprzez argumenty, ale raczej poprzez doświadczanie Go w naszym codziennym życiu.

Kilka lat później zostałem pastorem w małym kościele, złożonym głównie z osób starszych i znajdującym się w stolicy pewnej rolniczej gminy. Na początku mojej kadencji reklamowaliśmy niedzielną wieczorną serię opartą na książce Davida T. Lamba *God Behaving Badly*[7]. Wcześniej pewna świecka osoba prowadziła niedzielnymi wieczorami spotkania na temat wydarzeń czasów ostatecznych, więc rozsądne wydawało się oczekiwanie, że ta seria również będzie się cieszyła dużą popularnością. Kiedy jednak nadszedł czas, nikt ze wspólnoty nie przyszedł. Wydawało się, że kongregacji seria się spodobała, ale nie jestem pewien, czy wielu tamtejszych członków zrozumiało jej znaczenie. Odniosłem wrażenie, że dla tej społeczności **apokaliptyka** była bardziej intrygująca niż **apologetyka**.

Po drugie – apologetyka skłaniała do tak dużego wysiłku intelektualnego, że była aż onieśmielająca. Bycie apologetą wymagało nie tylko bystrości i świetnej pamięci, lecz także żelaznej logiki. Apologeci, którzy najbardziej mi pomogli, mieli niesamowitą zdolność błyskawicznego myślenia na żywo, natychmiastowego czerpania z nieskazitelnej pamięci i ogromnego magazynu wiedzy oraz wychwytywania błędów logicznych w ułamku sekundy. Robili to wszystko z całkowitym spokojem i prawie bez emocji, niczym Spock. Jako pastor, ilekroć wygłaszałem kazania o dowodach zmartwychwstania lub kierowałem małą grupą zajmującą się obroną wiary chrześcijańskiej, czułem się, jakbym nosił źle dopasowany garnitur – jakbym próbował być kimś, kim nie jestem. Poważnie obawiałem się, że ktoś zada pytanie wykraczające poza to, czego się uczyłem, a ja wyglądałbym wtedy – no cóż, wyglądałbym tak, jak gdybym uczestniczył w teleturnieju *Milionerzy*. Wydawało się, że apologetyka wymagała ode mnie mówienia bardziej z głowy niż serca.

Chociaż gdy miałem dwadzieścia kilka lat, pewna odmiana apologetyki ukształtowała moją wiarę, to jednak wraz ze zmieniającymi się okolicznościami nie sądziłem już, że te same ujęcia są dalej istotne. Moje zainteresowania akademickie podczas studiów doktoranckich na Uniwersytecie Notre Dame skłoniły mnie do skupienia się na innych kwestiach poruszanych w badaniach

---

[7] D.T. Lamb, *God Behaving Badly: Is the God of the Old Testament Angry, Sexist, and Racist?*, InterVarsity, Downers Grove, IL 2011.

historyczno-krytycznych – to znaczy do momentu, gdy boleśnie dotarła do mnie praktyczność i aktualność współczesnej apologetyki.

Mój dwudziestoletni syn przeżywał kryzys wiary. Na początku wszystko układało się dobrze. Pierwszy rok studiów Coltona zmienił jego życie i nigdy nie widziałem go tak szczęśliwego. Tyle że potem, na początku drugiego semestru, Colton się załamał. Było tak, jakby się zgubił. Nie wiedział, co chce robić. Szkoła przestała go interesować. Porzucił studia i zaczął spotykać się z przyjaciółmi, którzy byli inteligentni, ale mało ambitni – i ateistyczni. Colton pogrążył się w bagnie zwątpienia i depresji. Miałem nadzieję, że przyda mu się lektura książek apologetycznych. Te książki zainicjowały niejedną owocną dyskusję między nim a mną. Nie pozbył się wszystkich wątpliwości, ale zaczął ponownie wzrastać w swojej wierze.

Poprzez te książki i rozmowy, które prowadziliśmy, Bóg wyzwolił coś w Coltonie. Mój syn zapisał się na inny uniwersytet i ukończył studia biblijne. Był jak gąbka – wchłaniał wszystko, co szkoła miała do zaoferowania: Biblię, teologię, filozofię i oczywiście apologetykę. Wiara obudziła w nim ciekawość; jego szczere wątpliwości tylko popychały go głębiej w wiarę. Dzięki Bożej łasce to doświadczenie wpłynęło również na mnie – rozbudziło wyobraźnię dotyczącą przeszłości, teraźniejszości i przyszłości apologetyki.

Po tym jak objąłem katedrę Biblii i teologii na uniwersytecie, miało miejsce kolejne doświadczenie ujawniające znaczenie apologetyki w dzisiejszym świecie. Otrzymałem e-mail od byłej członkini kościoła. Ona i jej mąż byli w naszym kościele wzorowymi chrześcijańskimi rodzicami, głęboko zaangażowanymi w służbę innym, w nauczanie swoich dzieci w domu i w życie we wspólnocie chrześcijańskiej, tryskającej energią. Byli rodziną, która młodej kongregacji daje siłę i stabilność, dlatego zaskoczyła mnie treść e-maila.

Jej mąż stał się agnostykiem. Do tej decyzji doszedł po lekturze dzieł wspierających inne światopoglądy i celowo podważających chrześcijaństwo – zwłaszcza pism Barta Ehrmana[8]. Chciał wątpliwościami dotyczącymi chrześcijaństwa podzielić się ze swoimi dziećmi i przekazać im prawdę tego, co odkrył. Jego żona szukała u mnie pomocy. Co powinna zrobić? Chociaż

[8] Aby zapoznać się z przystępnymi odpowiedziami Ehrmanowi, zob. A. Köstenberger et al., *Truth Matters: Confident Faith in a Confusing World*, B&H, Nashville, TN 2014; zob. także A.J. Köstenberger et al., *Truth in a Culture of Doubt: Engaging Skeptical Challenges to the Bible*, B&H, Nashville, TN 2014.

była zdolną i inteligentną osobą, czuła się w tej sytuacji przytłoczona. Oto jej słowa:

> Szczerze mówiąc, naprawdę staram się zachować spokój i nie martwić się, że będzie przekazywał to dzieciom i co to może oznaczać dla ich przyszłości. Dlatego też nie chcę być ignorantką niebędącą w stanie odpowiedzieć na niektóre kwestie. Jednak kiedy niechętnie zaczynam się temu przyglądać, widzę tylko grupę uczonych, którzy nie zgadzają się, dyskutują (i atakują) swoje argumenty i myślą, że są w posiadaniu odpowiedzi, a druga strona jest głupia lub zaślepiona.

Oto wycinek świata, w którym żyjemy. Jej słowa przypomniały mi, że wiele spraw, którymi wcześniej zajmował się tylko świat akademicki, jest teraz przedstawianych masom, często przez sceptyków. Apologetyki nie można już pozostawić uczonym. Obecni i przyszli przywódcy chrześcijańscy, niezależnie od tego, czy pracują w świecie akademickim, czy poza nim, muszą być przygotowani i zdolni do nauczania innych.

Być może, mimo wszystko, apologetyka jest najważniejsza. . .

ZMIANA KULTUROWA

Nasz świat zmienił się nie tylko na ulicach i w salach uniwersyteckich, lecz także w ławach kościelnych. Oto, jak filozof James K.A. Smith opisuje kruchość wiary w naszych obecnych czasach:

> Żyjemy w czasach zmierzchu zarówno bogów, jak i bożyszczy. Jednak ich duchy odmówiły odejścia i od czasu do czasu możemy z zaskoczeniem zauważyć, że kusi nas wiara. […] Z drugiej strony – nawet jeśli w naszej świeckiej epoce wiara trwa, to wierzenie nie przychodzi łatwo. Wiara jest pełna napięcia, wyznanie wiary jest nawiedzane przez nieuchronne poczucie tego, że można ją zakwestionować. Zamiast wątpić, przestajemy wierzyć. Wierzymy, mimo że wątpimy. Wszyscy jesteśmy teraz Tomaszem[9].

---

[9] J.K.A. Smith, *How (Not) to Be Secular: Reading Charles Taylor*, Eerdmans, Grand Rapids, MI 2014, s. 3–4. Smith przedstawia komentarz do mistrzowskiej książki Charlesa Taylora *A Secular Ag*e (Harvard University Press, Cambridge, MA 2007), która jest ważnym materiałem źródłowym dla niniejszej książki (zwłaszcza dla rozdziałów jedenastego oraz dwunastego). Taylor podkreśla, że prawie zawsze w cywilizacji zachodniej niewiarygodne wydawało się, by większość nie wierzyła w Boga. Dziś okoliczności

Smith dobrze opisuje zachodni świat, w którym żyje wielu z nas. Współcześni chrześcijanie muszą nie tylko walczyć z pożądaniem o czystość, z chciwością o spokój, z pychą o pokorę – musimy także walczyć z wątpliwościami i o wiarę. Musimy wołać do Jezusa, tak jak zrobił to człowiek w Ewangelii według św. Marka 9,24: „Wierzę, zaradź memu niedowiarstwu!". Nasze dzisiejsze walki o wiarę mogą się różnić od walk z przeszłości.

Jednocześnie chrześcijanie od dawna rozumieją, że zwątpienie jest częścią życia. Około 500 lat temu Jan Kalwin napisał, że chrześcijanie mogą znajdować się w „nieustannym konflikcie" z wątpliwościami i niewiarą[10]. Nawet ten wielki protestancki reformator dostrzegał kruchość wiary, a przecież żył w kontekście bardzo odmiennym od naszego.

Jak jednak zauważył Smith powyżej, sytuacja na Zachodzie zmieniła się drastycznie od czasów Kalwina. Wątpliwość tamtych czasów istniała w teoretycznych ramach społeczeństwa wiary. Nadrzędne ramy świata chrześcijańskiego nie zostały zakwestionowane, kwestionowana była natomiast szczerość wiary jednostki. W czasach przeszłych można było wątpliwości podsumować pytaniem: „Czy jestem prawdziwym wierzącym?". W naszej późnej epoce nowożytnej pojawiło się pytanie: „Czy chrześcijaństwo jest prawdą?".

Nie tylko filozofowie i teologowie zauważyli tę zmianę kulturową – podobne obserwacje przeprowadzają badacze innych dyscyplin. Socjolog James Davison Hunter zauważa, że nieunikniona dawniej wiara w Boga stała się za sprawą warunków społecznych zbędna: „Nie da się łatwo utrzymać założenia o istnieniu Boga i jego aktywnej obecności w świecie, ponieważ najważniejsze symbole życia społecznego, ekonomicznego, politycznego i estetycznego już na niego nie wskazują. Bóg jest po prostu mniej oczywisty niż kiedyś, a dla większości w ogóle nie jest oczywisty – wręcz przeciwnie"[11].

Możemy nie chcieć tego przyznać, ale wiarę kwestionuje się na każdym kroku. Udawanie, że się tego nie dostrzega, nie wchodzi w grę. Większość żyjących dziś ludzi – zarówno wierzących, jak i niewierzących – znajduje

---

na Zachodzie są inne; domyślne założenia kulturowe w wielu miejscach (zwłaszcza w ośrodkach intelektualnych) są takie, że wiara w Boga jest niedorzeczna, a w każdym razie okazuje się jedną z wielu możliwości (zob. *A Secular Age*, s. 590, 595).

[10] J. Calvin, Institutes of the Christian Religion, Vol. 1, III.ii.17, trans. F.L. Battles, ed. J.T. McNeill, Westminster, Philadelphia, PA 1960, s. 562.

[11] J.D. Hunter, *To Change the World: The Irony, Tragedy, and Possibility of Christianity in the Late Modern World*, Oxford University Press, New York, NY 2010, s. 203.

się w przestrzeni między absolutną wiarą a absolutnym zwątpieniem. Kiedy rozumiemy nasz kontekst, zdajemy sobie sprawę, że głęboki namysł i praktykowanie apologetyki pozostają ważne. Apologetyka jest tak samo ważna jak zawsze.

WIZJA DLA APOLOGETYKI

W kolejnych rozdziałach przedstawimy to, co nazywamy **apologetyką w świetle Krzyża** – biblijną, historyczną, filozoficzną, teologiczną i praktyczną wizję wezwania do chrześcijaństwa w naszym współczesnym kontekście. Chociaż napisano wiele pomocnych książek na temat filozofii i metodologii apologetyki, o historii apologetyki oraz o apologetyce ewangelizacyjnej czy praktycznej – spośród których wielu zawdzięczamy dużo – w niniejszej publikacji przyjmujemy inne podejście. Przez lata służby w kościele i w instytucjach szkolących duchowieństwo dostrzegliśmy, że skuteczna apologetyka musi być dzisiaj kształtowana przez solidną wizję, która integruje różne dyscypliny.

W dalszej części tej książki zbudujemy apologetyczny dom. Gdy budujemy dom, zaczynamy od fundamentów, a następnie przechodzimy do ścian, dachu i wnętrza. W rozdziałach pierwszym i drugim położymy biblijny fundament pod apologetykę. Rozdziały trzeci i czwarty uzupełnią go krótkim szkicem historycznego rozwoju apologetyki od czasów wczesnego Kościoła.

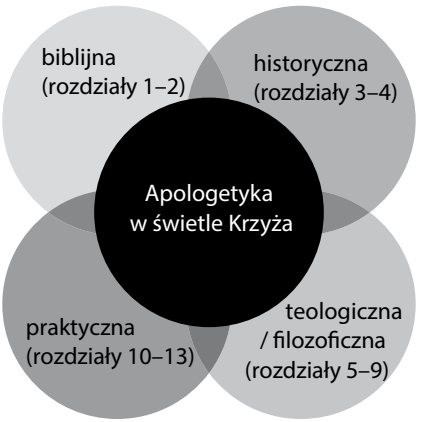

Rozdziały od piątego do dziewiątego zbudują ściany i zewnętrzną część naszego apologetycznego domu. Omówimy w nich współczesne metody (rozdział piąty) i zarysujemy teologiczną wizję apologetyki (pozostałe z nich). Rozdziały od dziesiątego do trzynastego przeniosą nas się do wnętrza naszego domu, ponieważ odkryją praktyczne działanie **apologetyki w świetle Krzyża**. Zajmiemy się w nich tym, co ludzie natychmiast zauważają: farbą, codziennym wystrojem i meblami. Rozdziały dziesiąty oraz jedenasty koncentrują się na konkretnych wyzwaniach dzisiejszej kultury i proponują podejście do dyskusji apologetycznych, nazwane przez nas „z wnętrza na zewnątrz". Rozdział dwunasty dotyczy krytyk, czyli „racji unieważniających", często kierowanych przeciwko chrześcijaństwu. Wreszcie – w rozdziale trzynastym zakończymy wskazówkami, jak uzasadniać chrześcijaństwo.

***

W swojej analizie ewangelizacji we wczesnym Kościele Michael Green, teolog, pisze, że jego przywódcy oprócz praktycznego świadectwa stosowali głębokie uczenie się, aby zdobywać serca i umysły[12]. Sugeruje, że współczesny Kościół dobrze by zrobił, gdyby naśladował tych wczesnych przywódców chrześcijańskich – ponieważ jedną z największych potrzeb dzisiejszego Kościoła jest to, aby „ci, którzy mają kompetencje teologiczne, wyszli ze swoich wieży z kości słoniowej i zaczęli ewangelizować"[13]. Modlimy się, aby kolejne rozdziały wiernie przywoływały tę wizję apologetyki – taką, która łączy zaangażowanie w życie umysłowe z niezłomną wiernością Jezusowi Chrystusowi i Jego ewangelii.

---

[12] Zob. M. Green, *Evangelism in the Early Church*, rev. ed., Eerdmans, Grand Rapids, MI 2004, s. 18. W kwestii odpowiedzialności pastorów zob. J. Chatraw, *The Pastor Theologian as Apologist*, w: *Becoming a Pastor Theologian*, eds. T. Wilson, G. Hiestand, IVP Academic, Downers Grove, IL 2016, s. 173–183.

[13] M. Green, *Evangelism in the Early Church*, s. 19.

CZĘŚĆ 1

FUNDAMENTY APOLOGETYKI W ŚWIETLE KRZYŻA